

Bezlitosna Temida



Najsłynniejszy niepełnosprawny lekkoatleta świata nie powróci już na stadiony, a najbliższe kilkanaście lat spędzi w więziennej celi. Sąd drugiej instancji uznał Oskara Pistoriusa za winnego umyślnego zabójstwa.

30-letni beznogi czterystumetrowiec, medalista paraolimpiad i uczestnik igrzysk w Londynie, miał w Republice Południowej Afryki status prawdziwej gwiazdy. Jeździł pięknymi i drogimi samochodami, mieszkał w luksusowej willi na strzeżonym osiedlu w Pretorii, był twarzą wielu kampanii reklamowych. Wszystko prysło po tym, gdy w lutym 2013 roku w jego domu została zastrzelona Reeva Steenkamp – aktorka i modelka, partnerka Pistoriusa. On sam długo nie przyznawał się do zabójstwa – twierdził, że kobietę zabił nieznany napastnik. Policyjne śledztwo wykazało jednak, że strzelał Pistorius. Z trzymanego zawsze przy łóżku pistoletu czterokrotnie strzelił przez zamknięte drzwi łazienki. Aktorka zginęła na miejscu.

Sąd pierwszej instancji latem 2014 roku uznał Pistoriusa winnym jedynie nieumyślnego spowodowania śmierci i skazał go na pięć lat pozbawienia wolności – przy czym były lekkoatleta w więzieniu spędził jedynie dziesięć miesięcy. Resztę kary odbywać miał w areszcie domowym. Od wyroku odwołali się jednak prokuratorzy, oraz krewni ofiary. Sąd apelacyjny w Bloemfontain uchylił zaskarżony wyrok i uznał, że Pistorius strzelał z pełną świadomością, iż może zabić osobę, która znajdowała się w łazience. I że wiedział, że jest w niej właśnie Reeva Steenkamp, a nie wymaginywany włamywacz.

Sprawa powróci więc do sądu pierwszej instancji, lecz jedynie dla ustalenia wymiaru kary – tak przewiduje południowoafrykańskie prawo. Pistoriusowi grozi 15 lat więzienia, i to bez prawa do złagodzenia wyroku lub aresztu domowego. Nie wiadomo, czy sam Pistorius lub jego pełnomocnicy złożą odwołanie. Zdaniem tamtejszych prawników i dziennikarzy, szanse takiej apelacji byłyby bardzo mizerne.

Leszek Masierak